

Wzloty polskiego pilota w Wiedniu: Inżynier Warchałowski podczas swego zwycięskiego lotu o nagrodę Gerngrossa.

Wzloty polskiego pilota w Wiedniu: Inżynier Warchałowski wraz z pasażerem na swym biplanie.

dla celów wojskowych nader praktyczne. Z chwilą, gdy przekonano się, że aeroplan może prócz pilota unieść i drugą osobę, zdecydowaniem było zużytkowanie latawców przez armię.

Pierwszym, który podjął się tego śmiałego lotu na aeroplanie z pasażerem, był pionier awiatyki Orville Wright, wzlot ten jednak zakończył się katastrofą i od tego czasu wzloty z pasażerami należały do najtrudniejszych i najśmielszych.

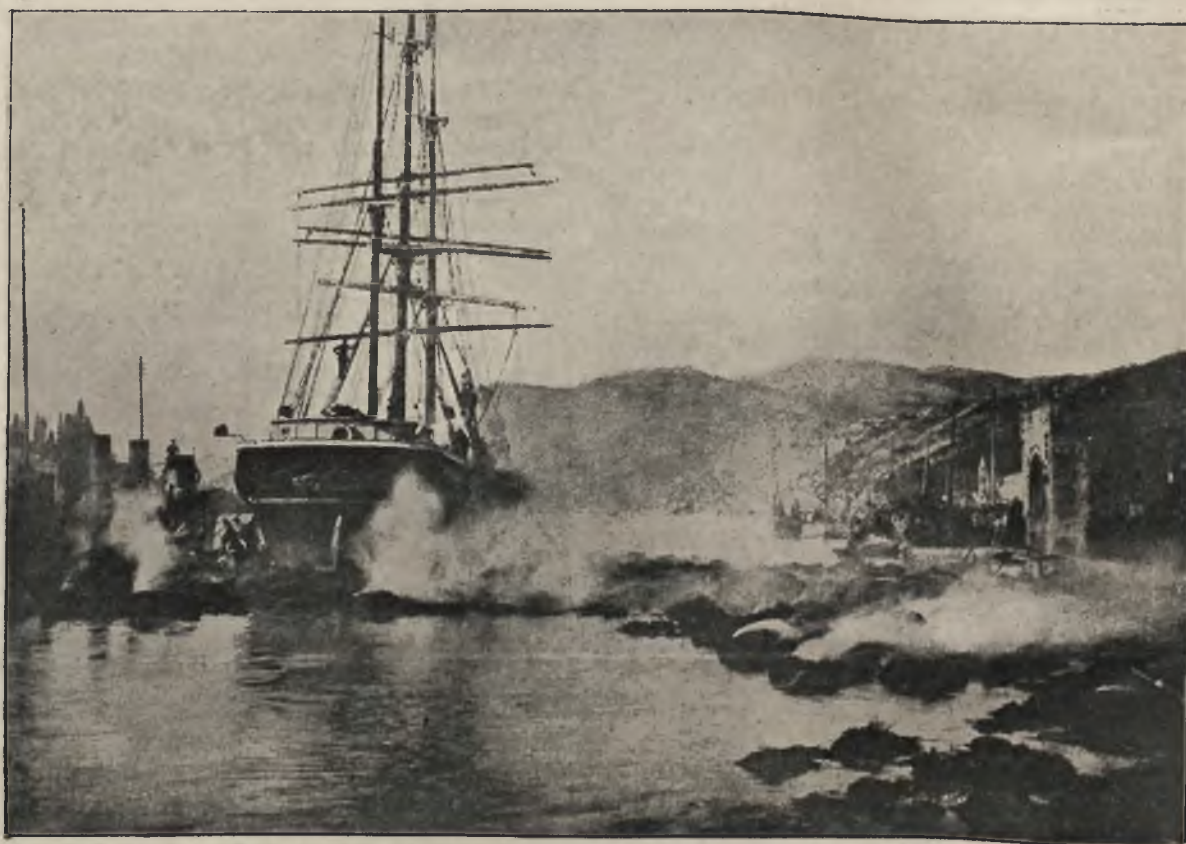
Dopiero dnia 19 lutego udało się inżynierowi Warchałowskiemu w Wiedniu wykonać z pasażerem lot, na wysokości 15 m., który trwał 11 minut. Lot ten postawił inżyniera Warchałowskiego w rzędzie światowych pilotów a Farman, na którego biplanie inżynier Warchałowski tego wspaniałego lotu dokonał, przesłał swemu uzdolnionemu uczniowi serdeczne gratulacje.

W ten sposób zdobył inżynier Warchałowski nagrodę Gerngrossa w kwocie 4000 koron, wyznaczoną dla austriackiego pilota, za lot 5 minutowy z drugą osobą. Prócz powyższej nagrody przypadła zwycięskiemu pilotowi polskiemu nagroda w kwocie 2000 kor. za lot 15 minutowy.

Oba wzloty odbyły się w Wiedniu przy niezwykle licznej obecności reprezentantów wojskowości i tłumów publiczności.

## Pożar tureckiego okrętu.

Pożar na okręcie stanowi zawsze jedną z największych katastrof, jaka wydarzyć się może, a szczególnie wówczas, gdy płomienie obejmą okręt na pełnym morzu. Mimo, że do gaszenia pożaru nie brak



Pożar tureckiego okrętu: Płonący okręt „Fortunato“ w porcie Grawozy.

wody, otaczającej zewsząd okręt, nie może być nawet mowy o ratunku. Szczęśliwym jest kapitan i załoga, jeśli sami zdołają się ocalić. Bezwarunkowo łatwiejszym jest ratunek płonącego okrętu, gdy tenże stoi na kotwicy w porcie. A jednak liczne przykłady i kronika wypadków portowych powiada, że i wtedy ratunek prawie jest niemożliwy i że zazwyczaj objęty płomieniami okręt musi paść ofiarą tego strasznego żywiołu, a co więcej, straż portowa w interesie innych w porcie stojących statków i parowców zobowiązana jest płonący okręt dynamitem wysadzić w powietrze.

Niedawno taki wypadek zaszedł w jednym z portów dalmatyńskich, w Grawozie. Na tureckim trójmasztowym „Fortunato“ wybuchł pożar w chwili, gdy załoga zajęta była gaszeniem innego pożaru, wybuchłego poprzednio pod pokładem między załadowanymi towarami. Niebezpieczeństwo było wielkie i mimo natychmiastowej pomocy portowej straży ogniowej nie mogło być nawet mowy o uratowaniu trójmasztowca. Okręt, zbudowany z drzewa, palił się z niesłychaną szybkością, bo do szerzenia się pożaru przyczyniał się duży ładunek siana na okręcie. Z pomocą zagrożonemu okrętowi przyszedł jeszcze torpedowiec austriacki „Phyton“, który widząc, że płomienie łatwo mogą przerzucić się na inne, w porcie stojące statki, wyholował płonący zagłowiec na pełne morze i dynamitem wysadził go w powietrze.

Z hukiem i trzaskiem wyleciał szkielet okrętu w powietrze i pokrył morze płonącymi resztkami. Rycina nasza przedstawia płonący okręt „Fortunato“ w porcie Grawozy.

## Samobójstwo oficera we Lwowie.

Najsympatyczniejsze są wśród wojskowości te jednostki, które choć noszą mundur oficerski, nie



Zapasy atletów amatorów we Lwowie: Grupa zwycięzców: 1. Lubieński, mistrz Galicji w dźwiganiu ciężarów; 2. Kuauer, mistrz Galicji w zapasach.